

Car rosyjskich snów

Przez **Andrzej de Lazari** - 17 grudnia 2016



(S. Jolkin, 2014). Dziękuję Siergiejowi Jolkinowi za wyrażenie zgody na opublikowanie w tym tekście jego rysunków.

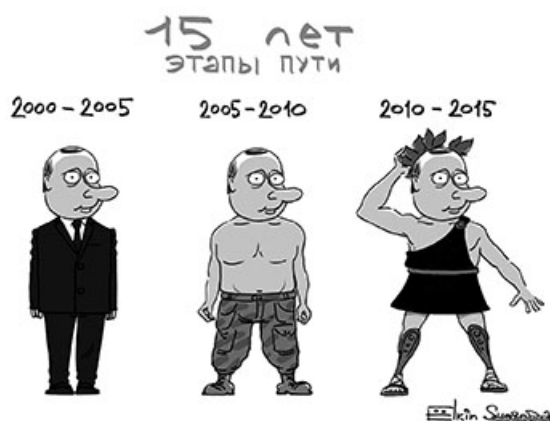


(2009, S. Jolkin, No oczywiście, wszyscy nam zazdrozczą!)

(Wizerunek Władimira Putina w twórczości Wiktora Jerofiejewa i Siergieja Jołkina)

„Znowu mi się przyśnił. Stoi nieśmiały, skromny, w napięciu. Ochroniarz samego siebie. Trudno znaleźć w Rosji człowieka, któremu nie śniłby się Putin. To car rosyjskich snów. Skąd wzięły się te nasze ciągoty do Putina? Możliwe, że jest pusty jak aktor, który może zagrać każdą rolę i w nosie ma jej przesłanie? Zawodową przeszłością Putina nie da się wyjaśnić wszechrosyjskiego fenomenu wiary w jego aktorstwo. W rzeczywistości Putin nikogo nie zagrał. Nie był ani Hamletem, ani Faustem, ani Don Kichotem. Zagrał pustkę, którą prawie każdy z nas włożył swoje uczucie. [...] Putin jest pustką, tą kosmiczną dziurą, która czeka na wypełnienie. Lepszego człowieka na fotel prezydenta Rosji trudno byłoby wymyślić” (2006 r., W. Jerofiejew, *Rosyjska apokalipsa. Próba eschatologii artystycznej*).

Wiktora Jerofiejewa (rocznik 1947) przedstawiać nie muszę. Jest bodaj najbardziej znanym w Polsce współczesnym pisarzem i publicystą rosyjskim. W internecie znajdziemy masę wywiadów z nim oraz szereg jego tekstów. Cenimy Wiktora za jego sympatię do Polski, okcydentalizm i krytyczny stosunek do rosyjskiego państwa. Karykaturzysta Siergiej Jołkin (rocznik 1962) znany jest na Zachodzie (Sergey Elkin) oraz w Rosji, ale nie w Polsce, choć jego prześmiewcze rysunki są wobec rzeczywistości rosyjskiej nie mniej krytyczne. Urodził się w Workucie, mieście łagrów. W 1984 r. ukończył architekturę i do upadku ZSRR pracował w wyuczonym zawodzie. W latach 90. zajął się dziennikarstwem, był redaktorem naczelnym prowincjonalnej gazety. Kryzys 1998 roku sprawił, że utracił pracę. Zaczął więc rozsyłać swoje rysunki i szybko stał się cenionym karykaturzystą w pismach „Izwestija”, „Rossijskaja gazeta”, „The Moscow Times”, „Wiedomosti”, „The Guardian”, „Economist” itp. Od kilku lat publikuje swoje prace przede wszystkim w internecie na łamach pism opozycyjnych wobec władz kremlowskich. Putin jest najważniejszym bohaterem jego twórczości.



(2015, S. Jołkin, 15 lat. Etapy kariery)

Zdaniem Jerofiejewa, skoro mówimy o „wczesnym Puszkynie”, możemy również mówić o „wczesnym Putinie”. „Wczesny Putin” budził nadzieję. Jerofiejew tak ocenił jego pierwsze dwie kadencje:

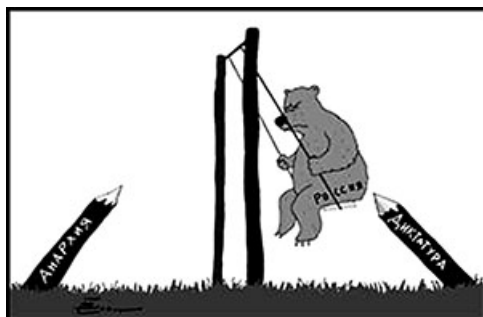
„Czego dobrego dokonał Putin w ciągu ośmiu lat swych rządów? Dokąd dąży Miedwiediew? Bez zastanowienia odpowiedziałbym: za ich panowania Rosja otrzymała unikalną możliwość wolnego, prywatnego życia. Tu kryje się zagadka popularności władzy, której nie może zrozumieć Zachód. [...] Wreszcie możemy, w zależności od posiadanych pieniędzy, pojechać albo do Włoch, albo na Wyspy Wielkanocne. Zapewne właśnie to nazywa się `autorytaryzmem z ludzką twarzą' [...]. Życie prywatne jest ratunkiem dla Rosji. Dzięki niemu, dzięki stopniowemu rozwojowi wartości rodzinnych, Rosja może wyjść na drogę oświecenia i modernizacji i znaleźć się we wspólnocie krajów demokratycznych” (*Rosyjska apokalipsa...*).

Nie wyszła. Ani oświecenia, ani modernizacji Putin Rosji ostatecznie nie przyniósł. Odciął ją również od wspólnoty krajów demokratycznych. „Odnalazł ideę narodową dla współczesnej Rosji i całkowicie wcielił ją w siebie...” – powie Jerofiejew. Wszystko stanie się jasne w grudniu 2012 r., gdy w *Przesłaniu* do Zgromadzenia Narodowego „późny” Putin stwierdzi: „w patriotyzmie widzę konsolidującą bazę naszej polityki”, zaś Andriej Isajew, zastępca sekretarza generalnego „Jedynoj Rossii”, wyciągnie z tych słów wniosek, że „projektem Putina – ideą rosyjską XXI wieku” – jest „idea patriotyzmu”. Wcześniej w historii Rosji – mówi Isajew – patriotyzm był podporządkowany innym ideom. W Rosji carskiej hymn zaczynał się nie od słów „Boże chroń Rosję”, a od „Boże chroń cara”. W słynnej „trójjedni” ministra oświaty z czasów Mikołaja I, Sergieja Uwarowa („prawosławie, samodzierżawie, narodowość”), Rosji w ogóle nie było, a „naród” był na trzecim miejscu. Bolszewicy patriotyzm zanegowali w imię idei rewolucji światowej, potem podporządkowano go komunizmowi i dopiero Putin „po raz pierwszy zaproponował patriotyzm nie jako środek wspomagający, mobilizujący naród do osiągnięcia pewnych ważnych celów, a jako podstawę całej rosyjskiej polityki” (А.Исаев, *Проект Путина: русская идея XXI века*, „Независимая газета”, 17.12.2012).

W 2006 roku nie do końca było jeszcze wiadomo, jaką drogę Putin ostatecznie wybierze.

„Rosyjski inteligent – pisał wówczas Jerofiejew – zawsze ma o czym myśleć. Symbolem państwowości rosyjskiej jest dziwny ptak. Podobny do bliźniaków syjamskich – żołądek ten sam, a myśli różne. Schizofreniczny obrazek. Putin, gdy został prezydentem, uległ hipnozie dwugłowego orła i wcielił się weń. Możliwe, że targają nim sprzeczne pragnienia. Jak pogodzić te głowy – nie wiadomo. Jedna głowa myśli o gospodarce rynkowej, druga czyta „Księcia” Machiavelli’ego pod kątem kierowania krajem jako operacją specjalną. Jedna głowa walczy z terroryzmem, druga kojarzy, że zagrożenie terrorystyczne sprzyja wzmocnieniu władzy dzięki zastraszaniu ludności. Głowa zachodnia chce zbudować w Rosji kapitalizm, a wschodnia rozmyśla o tym, że wartości europejskie są mało przydatne dla Rosjanina: są zbyt konsumenckie i nie odpowiadają mistryce duszy rosyjskiej” (*Rosyjska apokalipsa...*).

Jołkin był bardziej sceptyczny i nie dostrzegł miejsca dla wartości europejskich. Jego zdaniem Rosja „kołysze się” pomiędzy anarchią i dyktaturą, a nie pomiędzy Wschodem i Zachodem.



(S. Jolkin, 2006)

Rysownik miał rację. Okazało się, że wieloetniczni Rosjanie zdecydowanie wolą państwowotwórczy „autorytaryzm z ludzką twarzą” (Putinowską „suwerenną demokrację”) od anarchistycznej „diermokracji” („gównokracji” – jak sami określili czasy rządów Borysa Jelcyna). Zachód autorytaryzmu nie lubi. Tam zawsze zniewalał on jednostkę. W Rosji silny władca „wyzwala” jednostkę od anarchii. Rosjanin nie posiada

przecież świadomości prawnej. Rosja może być więc jedynie autorytarna lub anarchistyczna.



(S. Jolkin, 2007, Zostań naszym hersztem Mowgli)



(S. Jolkin, 2015)

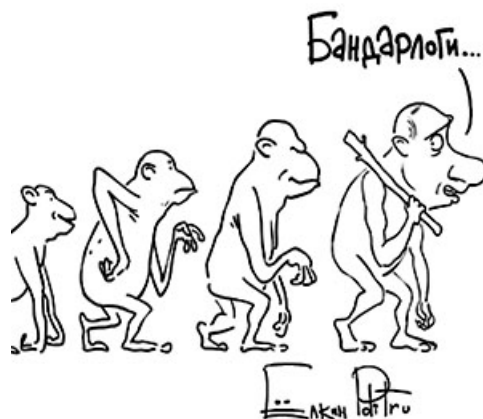
We wrześniu 2014 roku Jerofiejew opublikował na łamach internetowego, opozycyjnego pisma „Snob” esej pt. *Jak tu żyć dalej?*, zaś miesiąc później udzielił wywiadu na ten temat ukraińskiemu pismu „Gordon”. Oba teksty bardzo oburzyły rosyjskich hurapatriotów. Pisarz odważył się zamachnąć na największą rosyjską świętość – na Naród. Jego zdaniem mylą się ci, którzy przypuszczają, że wraz z odejściem Putina zakończy się agresywna polityka Rosji. To nie Putin jest winien agresji, a mieszkańcy Rosji, przekonani, że „wszystkie majdany zorganizowali Amerykanie”. To nie propaganda wpłynęła na świadomość Rosjan, ona zaczęła jedynie mówić ich archaicznym językiem. Potrzebny jest nowy Piotr I, który siłą zmusi Rosjan do europeizacji. Możliwe, że Putin chciał być takim Piotrem, gdyż początkowo zwrócił się do Zachodu z propozycją partnerstwa, ale dwa razy poczuł się zdradzony. Po raz pierwszy – podczas protestów w latach 2011-2012, gdy Zachód otwarcie poparł opozycję. Wówczas Putin „odwrócił się plecami do Europy i bardziej aktywnie zaczął budować imperium jako przeciwwagę całemu Zachodowi”. Po raz drugi – gdy Zachód opowiedział się po stronie Ukrainy w jej konflikcie z Rosją, a do budowy imperium Ukraina jest Putinowi niezbędna.

Wnioski obu tekstów są bardzo pesymistyczne – wartości demokratyczne podziela w Rosji jedynie około 15 procent mieszkańców. Jest to od wieków stała liczba. Nikt przedtem nie wychowywał Rosjan w duchu europejskim i nikt tego nie robi obecnie. Odejście Putina nic więc nie zmienia, gdyż nie widać na horyzoncie przywódcy na miarę Piotra I, który siłą wyrugowałby z Rosjan archaiczne postrzeganie świata. Tę diagnozę Jerofiejew przedstawił również w wywiadzie udzielonym Grzegorzowi Przebindzie w sierpniu 2014 roku:

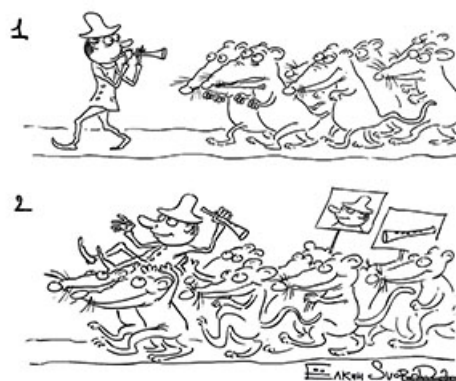
„Putin to nie Piotr I, a i żaden car z niego. Jest tylko sprytnym taktykiem, nie strategiem. Ale nieszczęście polega na tym, że naród jest jeszcze bardziej ciemny niż Putin. Jest to aktualne także teraz, po wzięciu Krymu, po tej wielkiej ilości kremlowskiego,

państwowego łgarstwa o sytuacji na Ukrainie. Powiem rzecz straszną: Putin i jego drużyna są bardziej liberalni niż 80 procent narodu rosyjskiego. Oznacza to, że gdyby teraz zorganizowano zupełnie wolne wybory, to dopiero dostalibyśmy nacjonalistów i faszystów!" (*W Rosji jest jak w Afryce*, „Rzeczpospolita. Plus Minus”, 23-24.09.2014).

Rysunki Jołkina świadczą o tym, że artysta podziela tę opinię.



(S. Jolkin, 2012)



(S. Jolkin, 2015)

W 2006 roku Jerofiejew jeszcze się zastanawiał:

„Czy mamy wolność? W porównaniu ze Związkiem Radzieckim mamy wiele swobód i tego nie wolno wykreślać ze świadomości: te swobody, nawet ograniczone, stopniowo kształtują prywatny świat Rosjan. Mamy swobodę przemieszczania się (jeżeli posiada się zagraniczne wize i pieniądze), prowadzenia interesów (bez włączenia do wielkiej polityki), wiary w Boga (najlepiej w prawosławnego), czytania wszystkiego, co popadnie, i krytykowania wszystkiego, co popadnie (w tym naszego zagadkowego ptaka – jednak tylko w wydzielonych miejscach, przypominających palarnie: w niektórych rozgłośniach radiowych, w pewnych gazetach).

Czego jesteśmy pozbawieni? Gwarancji na przyszłość. [...] Czy swobody w dalszym ciągu będą ulatywać po cichutku, przez lata, czy też rozlegnie się władczy szum wody i zmyje je momentalnie, jak gówno w klozecie?” (Rosyjska apokalipsa...).

Trzy lata później Jołkin odpowie na pytanie Jerofiejewa rysując Putina kradnącego swobody obywatelskie, oraz Miedwiediewa „stojącego na czatach”.



(2009, S. Jolkin, Wolności obywatelskie. Miedwiediew: „Choć stoję na czatach, nie podoba mi się to wszystko”).

Miedwiediew występuje w rysunkach Jołkina zdecydowanie częściej niż w tekstach Jerofiejewa. Karykaturzysta kpi sobie z jego mało znaczącej roli w polityce prowadzonej przez Putina.



(2010, S. Jolkin, Don Kichot i Sancho Pansa)



(2011, S Jolkin, Niedobry! Niedobry niedźwiedź!)



W 2015 roku Jolkin pozbawi nas złudzeń, sugerując, że Putin kopiuje najlepsze pomysły Kim Dzong Una, a rok wcześniej, po aneksji Krymu, ustami Putina zada nam pytanie: „No, czy dotarło do was wreszcie Who is Mr. Putin?”



Putin ma nieustające poparcie zdecydowanej większości mieszkańców Federacji Rosyjskiej (około 90 procent), w tym wielu ludzi kultury i nauki. Czy garstka rosyjskiej opozycyjnej inteligencji jest w stanie uświadomić im, że to nie wartości „Gejropy” zagrażają Rosji, a ich archaiczne postrzeganie świata, którego wyrazicielem stał się Putin?

[Dziękuję Siergiejowi Jołkinowi za wyrażenie zgody na opublikowanie w tym tekście jego rysunków].

Andrzej de Lazari

<http://delazari.pl/>

Prof. dr hab. Andrzej de Lazari - historyk idei, kulturoznawca, sowietolog. Pracował jako nauczyciel akademicki w Uniwersytecie Łódzkim i w Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Bada „zaprogramowanie kulturowe” grup społecznych oraz narodów obszaru postsowieckiego. W 1969 roku ukończył studia literaturoznawcze na Uniwersytecie Warszawskim, a w 1981 roku uzyskał stopień doktora nauk humanistycznych na Uniwersytecie Łódzkim. W 1989 habilitował się na UW, a w 1997 uzyskał tytuł profesora. Autor licznych publikacji na temat historii Rosji oraz jej kultury i stosunków polsko-rosyjskich. W 2015 roku kandydował do Senatu RP z okręgu 23.

f